Słupek, dwie poprzeczki i 2:0. Unia Skierniewice pokonała Chrobrego

data aktualizacji: 2026.11.28 autor: Anna Wójcik-Brzezińska



Unia Skierniewice pokonała Chrobrego 2:0. Szczepański (na zdj.) i Burkiewicz strzelili gole, a zespół zdobył siedem punktów w trzech meczach ligowych. Teraz ŁKS. (Ilustracja graficzna npdst. fot. Anna Wójcik-Brzezińska)

Miłosz Szczepański został sfaulowany w polu karnym. Michał Kozajda zobaczył drugą żółtą kartkę, a kilka minut później pomocnik Unii zdobył bramkę na 1:0. Skierniewiczanie wygrali w Głogowie 2:0 i zdobyli siedem punktów w trzech ostatnich meczach ligowych – najwięcej w takim odcinku tej jesieni.

To, co działo się między golami, podpowiada jednak, gdzie 5 grudnia ŁKS może szukać swojej szansy.

Łukasz Becella miał już przygotowaną zmianę. Po drugiej żółtej kartce dla **Michała Kozajdy** przesunął Jakuba Lisa na prawą obronę, a ofensywnego pomocnika cofnął do środka. Według trenera Chrobrego właśnie w tej strefie gospodarze stracili piłkę przed golem.

„Zrobiliśmy zmianę, ale zrobiliśmy o minutę za późno” – mówił po meczu szkoleniowiec

gospodarzy.

Bartosz Bida zdążył wejść z piłką w pole karne i odegrać do **Jana Mierzwy**. Skrzydłowy zagrał wzdłuż bramki, a **Miłosz Szczepański** wślizgiem skierował piłkę do siatki. Była 55. minuta. Pierwszych zmian personalnych Becella dokonał siedem minut później, już przy prowadzeniu Unii.

Skierniewiczanie znajdowali drogę pod bramkę Krzysztofa Bąkowskiego. W pierwszych minutach Bida trafił w słupek, a zaraz potem próbował pokonać bramkarza strzałem głową. Unia szybko wywalczyła serię rzutów rożnych. Chrobry miał problemy z zatrzymywaniem jej ataków, zwłaszcza prawą stroną boiska.

Przed przerwą nie powstało wiele klarownych okazji, ale najlepsze mieli goście. Na początku drugiej połowy to **Stanisław Pruszkowski** musiał interweniować po uderzeniu Kelechukwu Ibe-Tortiego.

Socha nie kwestionował znaczenia czerwonej kartki, lecz zwrócił uwagę, że jego drużyna miała inicjatywę również przed wykluczeniem z gry Kozajdy. W grze jedenastu na jedenastu problemem pozostawało wykończenie akcji.

W Głogowie Unia nie dostała zwycięstwa w prezencie.

Prowadzenie i pierwsze podanie

Dominik Chrobaczek z portalu iGol przed meczem zwracał uwagę na cenę otwartej gry skierniewickiego beniaminka. Po 15 kolejkach Unia miała 20 strzelonych goli, o dwa więcej od wicelidera z Łodzi, ale również 26 straconych – dokładnie dwa razy tyle co ŁKS.

W Głogowie problem pojawił się po objęciu prowadzenia. **Trener Kamil Socha** przyznał, że jego piłkarze *„zupełnie niepotrzebnie”* się cofnęli. Chroniąc wynik, oddali część inicjatywy gospodarzom, a po odzyskaniu piłki nie zawsze potrafili dokładnym podaniem uruchomić kontratak. Kolejne straty pozwalały Chrobremu ponawiać akcje.

Sebastian Szczytkowski z WP SportowychFaktów z uznaniem komentował skuteczną obronę gości, kiedy gospodarze szukali wyrównania. Unia zdołała ochronić własną bramkę, choć nie zawsze potrafiła odsunąć od niej grę.

Końcowe **statystyki przemawiają zdecydowanie na korzyść Unii**. Skierniewiczanie mieli 55 proc. posiadania piłki, oddali 12 strzałów: cztery celne, pięć niecelnych i trzy zablokowane. Chrobry odpowiedział pięcioma uderzeniami, z których dwa zmierzały w światło bramki. Stosunek rzutów rożnych wyniósł 9:1 dla gości.

Trzeba jednak pamiętać, że Unia rozegrała większą część drugiej połowy z przewagą jednego zawodnika.

Czterech ludzi przy linii środkowej

Robert Zwoliński z Radia Łódź opisał wariant zastosowany przeciwko Pogoni Siedlce. Podczas rzutów rożnych wykonywanych przez rywala aż czterech Skierniewiczan wychodziło w okolice linii środkowej boiska.

Pruszkowski zyskiwał więcej swobody na przedpolu, przeciwnik musiał uwzględnić groźbę kontrataku, a Unia pozostawiała sobie możliwość natychmiastowego przeniesienia gry na drugą połowę.

„Do tej pory mieliśmy spore problemy z tym elementem, stąd też zdecydowaliśmy się na zmianę” – wyjaśniał Socha w rozmowie z Radiem Łódź.

Według łódzkiej rozgłośni Skierniewiczanie stworzyli w ten sposób więcej groźnych kontrataków, niż Pogoń miała okazji do oddania strzału po dośrodkowaniach z narożnika boiska.

Osiemnastolatek, który zamknął mecz

Wynik w Głogowie długo pozostawał otwarty, choć Unia miała okazje, by wcześniej pozbawić gospodarzy nadziei na punkt.

W 72. minucie strzał **Sammy’ego Dudka** zatrzymał się na poprzeczce. W końcowej fazie spotkania, po kolejnym dobrym zagraniu Mierzwy, w poprzeczkę trafił również Bida. Sędziowie analizowali ponadto sytuację z udziałem **Damiana Makucha** w polu karnym Chrobrego. Po sprawdzeniu jej przez VAR nie podyktowano rzutu karnego.

Ostatecznie rozstrzygnęła akcja dwóch rezerwowych wprowadzonych jednocześnie w 72. minucie. Antoni Burkiewicz zastąpił Sammy’ego Dudka, a Łukasz Wolsztyński zmienił Damiana Gąskę.

Skierniewicki szkoleniowiec dostrzegł możliwość wykorzystania szybkości i indywidualnych umiejętności Burkiewicza przeciwko zmęczonym obrońcom Chrobrego. Osiemnastolatek otrzymał piłkę od Wolsztyńskiego, przebiegł z nią kilkadziesiąt metrów, zwiódł przeciwnika i skutecznie zakończył akcję. Działo się to już w doliczonym czasie gry.

„Przy tej bramce zachował się jak profesor” – ocenił Socha w wypowiedzi opublikowanej w sobotę przez Łódzki Portal Sportowy.

Burkiewicz miał za sobą udane występy w reprezentacji Polski U-19. W wygranym 5:0 meczu z Andorą 11 listopada zdobył dwie bramki. Sześć dni później zagrał od początku także przeciw Luksemburgowi, pokonanemu 2:1. Dudek w obu spotkaniach wchodził z ławki. W podstawowym składzie drużyny Radosława Sobolewskiego dwukrotnie znalazł się również Lenard Szczygieł z ŁKS-u. Jeszcze niedawno pracowali na wspólny wynik; 5 grudnia mogą stanąć po przeciwnych stronach boiska.

Listopadowe powołanie otrzymał też Ołeksandr Hawryłenko. Obrońca Unii zagrał od początku do 64. minuty w towarzyskim spotkaniu Ukrainy U-21 ze Szkocją, przegranym 0:4. W kolejnym meczu, z USA U-23, zakończonym porażką 0:3, pozostał na ławce rezerwowych.

Wartość piłkarza, który nie strzelił gola

Po spotkaniu **Bartosz Bida** nie być zadowolony. Trafił w słupek, później w poprzeczkę. Nie zdobył bramki, choć miał okazje.

Socha przekonywał po meczu, że brak gola nie przekreśla pracy wykonanej dla drużyny. Uznał

napastnika za jednego z najlepszych zawodników spotkania.

W Głogowie Bida nie tylko dochodził do sytuacji strzeleckich. Uczestniczył również w konstruowaniu akcji, która dała Unii prowadzenie. Jego wejście z piłką w pole karne poprzedziło asystę Mierzwy.

Współpraca Jana Mierzwy z Bartoszem Bidą w Głogowie pokazuje, co Unia mogłaby stracić w przypadku odejścia skrzydłowego.

Już po sierpniowym zwycięstwie 2:0 nad Arką Gdynia **Mikołaj Duda z Weszło** wyróżnił Mierzwę, choć ten rozegrał tylko pierwszą połowę i zakończył spotkanie bez gola oraz asysty. Dziennikarz zwrócił uwagę na jego przygotowanie motoryczne, odwagę w pojedynkach i umiejętność napędzania akcji. Mierzwa uczestniczył w budowaniu ataku, który przyniósł Unii pierwszą bramkę.

W Głogowie jego wpływ na grę był już widoczny również w najbardziej elementarnych statystykach. Asystował przy trafieniu Szczepańskiego, a po jego kolejnym podaniu Bida był bliski podwyższenia prowadzenia.

Dzień przed meczem sportowe portale w kraju powtarzały za **Piotrem Koźmińskim z TVP Sport**, że 21-latkiem zainteresował się Widzew Łódź. W sobotę temat podjął również Łódzki Portal Sportowy. Publikacje odwołują się jednak do tego samego pierwotnego doniesienia.

Mierzwa trafił do Skierniewic z Noteci Czarnków. Pomógł Unii awansować na zaplecze ekstraklasy, a w pierwszych 15 ligowych spotkaniach tego sezonu zdobył dwie bramki i zanotował trzy asysty. W Głogowie powiększył dorobek o kolejne decydujące podanie.

Według ustaleń TVP Sport jego kontrakt obowiązuje do lata 2027 roku, a Unia ma możliwość przedłużenia umowy o kolejny rok. Przywołane publikacje nie potwierdzają złożenia oferty ani rozpoczęcia negocjacji między klubami.

Co zmieniło się po 16 kolejkach?

Po piątkowych spotkaniach Unia awansowała na 14. miejsce. Miała 18 punktów po 16 meczach, o dwa więcej od otwierającego wówczas strefę spadkową Podbeskidzia, które rozegrało o jedno spotkanie mniej. Chrobry tracił do Skierniewiczan trzy punkty przy identycznej liczbie rozegranych meczów.

Podział dotychczasowej części sezonu na dwie ósemki kolejek przynosi interesujący wynik. W obu Unia zdobyła po dziewięć punktów.

W pierwszych ośmiu spotkaniach odniosła trzy zwycięstwa i poniosła pięć porażek. W kolejnych ośmiu wygrała dwukrotnie, trzy razy zremisowała i trzy razy przegrała. Poprawił się też bilans bramek – z 9:14 do 13:12.

Dopiero listopad przyniósł wyraźne przyspieszenie punktowania. Po trzech kolejnych porażkach Unia zdobyła siedem punktów w trzech meczach, strzeliła siedem goli i straciła trzy. W dwóch ostatnich spotkaniach nie straciła żadnego gola.

Skierniewiczanie zdobyli już na boiskach przeciwników więcej punktów niż przy Pomologicznej: dziesięć wobec ośmiu. Spotkanie z ŁKS-em 5 grudnia będzie więc również okazją do przerwania trwającej od ponad dwóch miesięcy serii bez ligowego zwycięstwa u siebie.

Trener Socha swojej drużynie stawia coraz wyżej poprzeczkę. Po 16 kolejkach nie chce już tłumaczyć problemów zespołu niedoświadczeniem jego zawodników. Dostrzega w ich grze coraz większą umiejętność reagowania na przebieg spotkania.

Przed meczem z ŁKS-em

Unia podejmie ŁKS w sobotę 5 grudnia o godz. 15.30. Dla nowego nabytku Unii – Miłosza Szczepańskiego – będzie to spotkanie z niedawnym klubem. W pierwszym zespole Łodzian rozegrał 13 meczów, a we wrześniu jego umowę rozwiązano za porozumieniem stron.

Przed niedzielnym spotkaniem z Lechią Gdańsk ŁKS zajmował drugie miejsce z 26 punktami po 15 występach. W pięciu ostatnich meczach zdobył 11 punktów: trzykrotnie wygrał po 1:0 i dwukrotnie zremisował 1:1. W każdym z tych spotkań ostateczny podział punktów ustalał gol z 85. minuty lub późniejszy. Przeciwko Polonii Warszawa i Miedzi Legnica Łodzianie sami tracili jednobramkowe prowadzenie w doliczonym czasie – odpowiednio po rzucie rożnym i po akcji rozpoczętej rzutem wolnym.

Pozycja w tabeli i dotychczasowy bilans defensywny przemawiają za ŁKS-em. Skierniewice wierzą, że Unia zdobędzie u siebie trzy punkty.

Unia: Stanisław Pruszkowski – Julian Kamiński, Mateusz Stępień, Jonatan Straus, Mateusz Szmyd – Jan Mierzwa, Sammy Dudek, Maksymilian Kosior, Miłosz Szczepański, Damian Gąska – Bartosz Bida.

Zagrali również: Antoni Burkiewicz, Łukasz Wolsztyński, Damian Makuch, Kamil Sabiłło, Mateusz Mularczyk.

Na ławce pozostali: Antoni Wodzicki, Ołeksandr Hawryłenko, Jakub Czarnecki, Kacper Kalisz.

W kadrze na mecz z Chrobrym nie znaleźli się Jakub Bieroński ani Eryk Woliński.

Źródło:
https://skierniewice.eglos.pl/aktualnosci/item/45857-slupek-dwie-poprzeczki-i-2-0-unia-skierniewice-pokonala-chrobrego